KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 27-go Lutego 1867 r. | № 48. | Lat 46. | Dnia 15 (27) Lutego 1867 r.

Środa. | Rano zimna st. 2, w połud. z. st 0. Wys: wody st: 6 c. 4 (Przybywa) | Wschód Słońca g. 6 m. 53 Zachód „ „ 5 „ 33 | Jutro, Ś-go Romana Opata.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Dla dogodności Czytelników pisma naszego otwieramy z dniem 1-szym Marca roku bieżącego, dwa *nowe Kantory Kurjera Warszawskiego*; jeden w Rynku Starego-Miasta, pod Nrem 43, przy flizach, w handlu win i korzeni P. Ignacego *Szczerbińskiego*, drugi w handlu win i korzeni P. L. *Dynkowskiego*, pod Nrem 326, na Nowem Mieście, wprost domu za statuą Matki BOZKIEJ.

— Jutro, w Kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście, przypada doroczna Uroczystość nagrodzenia czci ujętej N. SAKRAMENTOWI przez wszelkie nieuszanowania i świętokradztwa od niezbożnych ludzi popełnione, która odbywać się będzie z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, od pierwszych Nieszporów, z dwoma Kazaniami, rano i na Nieszporach, z śpiewaniem godzinek po południu, z solennemi Processjami na obu Nieszporach, publicznemi supplikacjami po Kazaniu nieszpornem i Odpustem zupełnym.

—Jutro też, w Kościele Ś. Józefa Opieki, na Krak:-Przedm:, odprawiać się będzie Nabożeństwo na cześć N. SAKRAMENTU, z Wystawieniem przez dzień cały, z Kazaniami na Sumie i na Nieszporach.

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*— W skutek odniesienia się Konsulatu Cesarsko-Królewskiego Austrjackiego w Warszawie, podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu grasowania xięgosuszu, oraz karbunkułu między bydłem, w niektórych miejscowościach kraju tutejszego, a mianowicie w Gubernjach: Lubelskiej i Radomskiej, Komisja Namiestnicza w Krakowie, celem niedopuszczenia wskazanych chorób do Austrji, zarządziła następujące środki ostrożności na granicy Obwodu Krakowskiego, a mianowicie: Nie mają być wpuszczane z Królestwa Polskiego: bydło rogate, mięso wołowe, nawóz, pasza surowa i sprzęty stajenne używane. Natomiast zaś, może być dozwolony przywóz skór bydlęcych twardych i zupełnie suchych, łoju topionego zawartego w fasach, wełny w wańtuchach i oczyszczonych szczecin, skoro artykuły te są zaopatrzone w świadectwa urzędowe, że pochodzą z miejsc niedotkniętych zarazą, i w których choroba na krótki czas przedtem, nie panowała. (Dz: War:).

— *Zarząd Centralny dochodami z Akcyzy* czynił wniosek do Ministra Finansów o zastosowanie do Królestwa przepisu, objętego w uwadze 1ej do art: 316 Ustawy, o podatku od trunków w Cesarstwie, którym dozwolono właścicielom gorzelń, bez wykupywania na to osobnego patentu, wyrabianą w ich własnych gorzelniach wódkę, po opłaceniu od niej akcyzy, przywozić do miasta i sprzedawać na rynkach i placach targowych z wozów i łodzi, z tem atoli zastrzeżeniem, ażeby wódka, dla udogodnienia jej kupna przez cząstkowych handlarzy, sprzedawaną była w całych beczkach, objętości nie mniejszej nad 15-cie wiader, zamiast 25, jak to w pomienionej uwadze wskazano, i aby każda beczka z wódką, przywożona do miasta na sprzedaż, zaopatrzoną była, jak tego wymagają przepisy kontroli, oddzielnem świadectwem przewozu, z którym powinna być dostawioną na miejsce sprzedaży. Obecnie JW. Minister Finansów, reskryptem z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Ner 176, zawiadomił Zarząd Centralny, że na zasadzie art: 13go Ustawy o dochodzie od trunków, nie znajduje przeszkody do zastosowania w Królestwie wspomnionego przepisu. O takowem rozporządzeniu JW. Ministra Finansów, Zarząd Centralny podaje do powszechnej wiadomości. (Dz: War:).

— Jego Cesarska Wysokość Xiążę *Piotr Oldenburgski*, raczył powrócić z Lublina.

— JW. Jenerał-Feldmarszałek, Hrabia Namiestnik, raczył znajdować się onegdaj na święcie pułkowem, pułku lejb-gwardji ułanów Jego Cesarskiej Mości. (Dz: War:).

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym Mcu Stycznia r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 327, których koszt żywienia wynosił rs. 706 k. 64. Sierot obojej płci osób 167, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 298 kop. 9. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,060, których koszt żywienia wynosił rs. 637 k. 32½. W 3ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 39, których samo żywienie kosztowało rs. 19 kop. 30. W 2ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 60, których żywienie kosztowało rs. 54 k. 78. Na Obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 105, z tych na koszt JWgo Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 190 kopiejek 57. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 187, na sporządzenie której, wydano rs. 196 kopiejek 74. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe od kopiejek 90 do rs. 1 kopiejek 50, osobom 36; w ogólnej summie rs. 33 kop. 60. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3-ch, osobom 62; w ogólnej summie rs. 89. Z funduszu Hr: Łubieńskiego, osobom 14, w summie rubli srebrem 30. w drzewie opałowem osobom 400. W lekarstwach osób 240. W okularach i paskach rupturowych osobom dwom. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,699, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,103 kopiejek 44½. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 21, w kwocie rs. 1,134. Z takiejże Kassy w Parafji Śgo Andrzeja, osobom dwom, w kwocie rs. 24. Nakoniec w mcu Styczniu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i Kalek osób 11. W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Soczewiński Wawrzyniec lat 66, Baron Albert lat 72, Kaniewski Mikołaj lat 69, Wiśniewska Anna lat 68, Błaszczyk Izabella lat 71, Ulkaska Teressa lat 75, Demiszkowska Anna lat 73.—Warszawa, dnia

21 Lutego 1867 r.—Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss.*— Członek, Sekretarz Towarzystwa w z. *Józefowicz.* (D. W).

— Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Major *Menzenkampf* i Tajny Radca *Karnicki*, do Petersburga.

— Ludomir *Bereza*, Uczeń klassy IVtej Gimnazjum trzeciego, w wieku lat 16, w dniu wczorajszym, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po krótkiej chorobie, przeniósł się do wieczności. Exportacja zwłok, nastąpi w dniu 1m Marca, r. b., t. j. w Piątek, z domu Nro 1574 lit: C, przy ulicy Jerozolimskiej, na cmentarz Powązkowski. (2,360.)

— Zuzanna z Wiśniewskich *Pianowska*, Żona Urzędnika Zarządu Ober-Policmajstra, przeżywszy lat 24, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, życie zakończyła. Pogrążony w smutku Mąż wraz z dwojgiem małoletnich Dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 4tej po południu, z Kościoła parafjalnego Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (2,330.)

— Z Lublina donoszą o skonie ś. p. Tomasza Chmielowskiego, właściciela dóbr ziemskich; żył lat 74.

— Dnia 17go b. m. w kościele prawosławnym Sgo Alexandra Newskiego w Paryżu, odbył się obrzęd zaślubin Xięcia Romualda *Giedroyca*, Vice-Referendarza Rady Stanu Królestwa, z Panną Barbarą *Brévern*, Córką Jenerała Wojsk Cesarsko-Ruskich.

— Wczoraj o godz. 5ej z południa, w kościele parafialnym Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbył się akt zaślubin dwóch siostr rodzonych, a mianowicie PP: Natalji i Marji *Goździejewskich*, z PP: Apolinarym *Sadowskim*, Urzędnikiem, i Józefem *Damse*, Artystą Teatrów Warszawskich. Błogosławieństwa dopełnił JX. Antoni Więckowski. Orkiestra i Artyści Opery, wykonali *Veni Creator*, a życzliwi Przyjaciele i Krewni, złożyli swoje życzenia tym Młodym Parom, do których i Kurjer swoje dołącza.

— Wczoraj w kościele parafialnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, pobłogosławiony został związek małżeński Pana Jana *Gostkiewicza*, Obywatela, z Panną Józefą *Jarząbkowską*, Córką Adama i Anny z Krupińskich, Małżonków Jarząbkowskich, Obywateli tutejszych.

— Wczoraj w kościele Panny Marji, o godzinie 6ej wieczorem, JX. Sotkiewicz, pobłogosławił związek małżeński Pana Józefa *Ziemiańskiego*, Urzędnika Magistratu Miasta Warszawy, z Panną Józefą *Kowalską*, Córką Urzędnika.

— Wczoraj o godzinie 5ej po południu, w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Sgo Jana, JX. Skrzypkowski pobłogosławił związek małżeński Pana Józefa *Wasiłowskiego*, Obrońcy Prokuratorji Królestwa, z Panną Alexandrą *Turowicz*.— W tejże kaplicy pobłogosławionym został również wczoraj związek Pana Dyonizego *Witt*, Tapicera, z Panną Marją *Niedziałkowską*.

— Nie potrzebujemy nawet powtarzać treści wczorajszej publicznej prelekcji Professora *Plebańskiego*, „O ideach historycznych wieków średnich“, bo chociażbyśmy z jak najdokładniejszych notatek ją spisali, byłby to tylko szkielet, który Szanowny Professor potrafił przyoblec w piękne ciało, a nawet natchnąć żywym duchem. Nic by tu nie zastąpiło, ani zapału uczonego Professora, z którym mówi kiedy wypowiada ukochane swoje myśli, ani wymowy, którą się może poszczycić; a sucha treść jaką moglibyśmy podać, niedałaby prawie żadnego wyobrażenia o samej prelekcji, wolemy raczej zachęcić tylko czytelników naszych, aby sami na przyszłej prelekcji w Piątek przekonali się, jak Szanowny Professor w świetnej formie gruntownie i zacnie umie nauczać.

— Prelekcja publiczna Professora Dra *Lewestama* „O Literaturze Europejskiej w XIX wieku,“ a w szczególności i w dalszym ciągu o polskiej (Z. Krasiński, Deotyma), odbędzie się w przyszłą Niedzielę, dnia 3 Marca, o godzinie 1ej z południa, w Auli Szkoły Głównej. — Biletów dostać można w d. prelekcji przy wejściu, od godz: 11ej z rana.

— Wspomnieliśmy już o wydaniu Rocznika Sądowego za r. b. Rocznik ten obejmuje Kalendarzyk, Magistratury Sądowe, oraz ich skład, reskrypta Kom. Rząd. Sprawiedl., jurysprudencję Senatu i Skorowidz; słowem, wiadomości, urzędników sądowych obchodzące. Między reskryptami atoli Kom. Rząd. Sprawiedl., rocznikiem tym objętemi, znajdują się i takie, które ogół żywo obchodzić winny. Dotąd nieraz dawały się słyszeć utyskiwania na powolny bieg sprawiedliwości, oraz bezpotrzebne powoływanie różnych osób do sądu; wykazy statystyczne za r. 1865, podług nowych wzorów, przez Kommissję Rząd. Sprawiedl. ułożone, i drukiem ogłoszone, dostarczyły przekonanie, że 6ta część spraw u nas do pierwszego wyroku, ciągnie się od 6 do 12tu miesięcy, a prawie tyleż trwa przeszło rok; że sądy nasze powołują do odpowiedzialności cztery razy więcej osób, niż na karę skazują, kiedy w innych krajach liczba powołanych, mało co przenosi liczbę skazanych, oraz, że wyroki prawomocne nie są zaraz wprowadzane w wykonanie. Okoliczności te zwróciły uwagę Władzy, nad wymiarem sprawiedliwości w kraju czuwającej i przy badaniu powodów złego, zyskano to przekonanie, że źródło onego nie leży w niedostateczności przepisów lub obojętnem działaniu urzędników, jak raczej w nadto ścisłem stosowaniu się do litery prawa i zbytniem przywiązaniu do form weszłych w zwyczaj, i opieszałości publiczności w czynieniu zadość wezwaniom Sądów. Końcem więc zaradzenia złemu, wydane zostały do wszystkich Sądów okólniki w roczniku bieżącym zamieszczone: o niewszczynaniu spraw karnych bez zasady; o potrzebie związku czynności Sądów policyi prostej z czynnością Sądów policji poprawczej przy śledztwie; objaśnienie dwóch powyższych rozporządzeń; o warunkach ułaskawienia przestępców na karę skazanych, i o wezwaniach po osoby do stawiennictwa w sądach. W pierwszym z tych okólników, Kommissja Rządowa Sprawiedliwości, najsurowiej zakazuje wszczynać sprawy karne bezpowodu i powoływać do odpowiedzialności karnej bez prawnej zasady, i stanowi, że podsędek każde doniesienie naprzód rozpoznawać winien, czy jest wiarogodne, na każdem położyć decyzję swoję, i wyjaśnić zasady, z jakich postanowił dochodzenie rozwinąć, jeżeli doniesienie za wiarogodne uznał, lub przystąpił do działania na mocy własnego przekonania, albo przeciwnie, powody z jakich uznaje że

nie ma zasady do dochodzenia. W tym ostatnim razie Podsędek doniesienie z decyzją, nie zakładając akt, prześle Podprokuratorowi przy Sądzie poprawczym, któremu służy prawo, jeśli się nie zgadza z decyzją, uczynić wniosek do Sądu o jej uchylenie i nakazanie dochodzenia. Doniesienia do wyższych sądów, będą odstąpione właściwemu Podprokuratorowi lub Prokuratorowi, który je z wnioskiem przedstawiać będzie do decyzji Sądu. W drugim okólniku Kommissja Rz. Sprawiedl. poleca Sądom okręgowym, aby odrazu wzywały oskarżonych i świadków,i prowadziły śledztwo tak, jakby miało służyć bezpośrednio do wyroku, i aby istotę czynu ustanawiały razem z dochodzeniem przeciw sprawcy nierozdzielnie, aby wszelkie doniesienia policji lub Władz Rządowych uważały na równi z zeznaniem świadka, a zeznania przed temi władzami złożone, uważały za ważne dopóki nie będą osłabione przez dowód przeciwny, i tylko je sprawdzały i uzupełniały podług wymagań prawa, przy odsyłaniu akt, aby dołączały opinię zawierającą stan śledztwa, aby w miejscach, gdzie są sądy poprawcze, wszelkie doniesienia w sprawach, nie ulegających rozpoznaniu Sądu okręgowego, odstępowały sądowi poprawczemu, który sam prowadzić będzie śledztwo. W następnym okólniku Kom. Rz. Spr. wykazując warunki, w jakich ułaskawienie nastąpić może, poleca, aby wyroki prawomocne natychmiast wprowadzone zostały w wykonanie. W ostatnim wreszcie okólniku Kom. Rz. Spr. stanowi, że kto na pierwsze wezwanie Sądu nie stawi się, przez policję dostawionym będzie i skazanym na karę, kodexem kar zagrożoną. Wszystkie te rozporządzenia natchnęła zasada w pierwszym okólniku objawiona, że prawo trzeba tłomaczyć w dobrej wierze i rozsądnie, a wykonywać gorliwie. Niewątpiemy, że zasada ta przewodniczyć będzie odtąd wszelkim działaniom Sądownictwa naszego, i że tym sposobem osiągnięty zostanie cel wszystkich powyższych rozporządzeń, a mianowicie zapewnienia szybkiego i energicznego biegu sprawiedliwości.

— (Art. nad.) Wydane na rok 1867 „Cenniki Nasion“ Gąsiorowskiego, Ostrowskiego, Rodkiewicza i Berlińskiego, nie obejmują roślin, które uprawiane u nas, znakomite korzyści przynieść mogą ziemianom. Za granicą nie są żadną nowością, bo jeszcze w roku 1853/4 sprowadzonemi zostały do Francji przez Pana Montigny, a w r. 1855 na posiedzeniu Towarzystwa Zooligicznego w Paryżu, czytano sprawozdanie o kulturze tych roślin. Od tej chwili uprawa rozszerzyła się w całej Francji. W roku 1862 widziałem dokonywane próby, i wnoszę, że i u nas zaaklimatyzują się bezwarunkowo. Do roślin nieznanych naszym ziemianom, a niezmiernie korzystnych, liczę: 1) Tak zwany *Alpist*, którego ziarno niezmiernie tuczy inwentarze i drób', dla koni jest lepszy od owsa, bo daje siłę, zdrowie i tuszę; 2) *Groch Olejny*, sprowadzają go do Francji w wielkiej ilości, daje z korca do 30 funtów oleju, kuchy są bardzo pożywne; 3) *Fasola Chińska*, nie pnie się, plon zwykły 40 ziarn, smak podobny do ryżu, aklimatyzuje się z łatwością; 4) *Ryż suchy*, zapewnić może znakomite korzyścią, rośnie na gruntach lekkich, wymaga uprawy takiej samej jak pod żyto, sieje się na wiosnę, gdy się już przymrozków spodziewać nie należy, kwitnie, owocuje i dojrzewa w naszym klimacie, mąka jest cenioną na równi z pszenną, stanowić więc może ważną gałęź przemysłu. Spodziewamy się, że kantory komissowe sprowadzą powyżej wymienione rośliny; ziemianie nasi poczynią próby, a organa rolnicze o rezultatach powiadomić nie omieszkają. Kończąc, zanoszę w imieniu niektórych naszych gospodarzy prośbę, aby przy „Cennikach nasion“ dodawane były krótkie objaśnienia uprawy; nieświadomość bowiem, prowadzi do niefortunnych prób, za któremi idzie zniechęcenie do wszelkich innowacji, tak szkodliwe dla postępu rolniczego. *Z. W.*

— Ponieważ na ostatniem przedstawieniu opery *Hugonoci* Pan S. W. zagadnął nas o znaczeniu i początku tej nazwy, śpieszymy więc udzielić mu wiadomości z najlepszych źródeł czerpnięte, jakkolwiek raz już o tem niektóre podaliśmy szczegóły. O tem nazwisku nadawanem niegdyś we Francji stronnikom reformy religijnej, mówiono bardzo wiele. Utrzymywano, że protestanci mienili się potomkami Hugo Kapeta, przeciw roszczeniom Gwizjuszów, pragnących dojść do korony, na mocy praw pochodzenia ze krwi Karola Wielkiego. To potwierdza Guy Coquille, Mezeray i inni dziejopisarze, utrzymując, że Gwizjusze, przez szyderstwo nazywali protestantów Hugonotami. Villaret, wywodzi źródło nazwy Hugonotów od śmierci Hugues Aubriot, skazanego za zbrodnię kacerstwa. „Od niego to, powiada, nazwy tej używano, na oznaczenie odszczepieńców kościoła we Francji.“ Jakkolwiek dosyć trafnem było źródło wyprowadzone z podobieństwa wyrazów, ale Martiney dowodzi, że śmierć Hugues Aubriot na 150 lat poprzedziła reformę religijną. Garnier, dziejopis Królewski, mówiąc o panowaniu Franciszka IIgo, tak pisze: „Od czasu podróży Dworu do Tours, należy datować użycie nazwy szyderskiej hugonot. Oto powód: W Tours była brama starożytna z wieżycami na flankach, nazywano ją Hugon, miała być zbudowaną za czasów Karola Wielkiego. Z tego Hugona, łatwowierność ludowa zrobiła ducha, który co noc konno przejeżdżał się w tej stronie i bił kogo napotkał; matki dla postrachu dzieci wzywały tego nazwiska. A ponieważ w tem miejscu powszechnej trwogi, zbierali się w nocy pierwsi reformatorowie, nazwano ich przeto Hugonotami. Dwór śmiał się z tej nazwy i przyjął ją.“ Moreri, znowu pisze: „Odezwa sekty reformowanej zaczynała się od wyrazów: *Huc nos venimus*..... Po sprzysiężeniu Amboazeńskiem, kiedy napadnięto niespodzianie na Niemców, zapytani zkąd przyszli? nie rozumiejąc języka, odpowiedzieli po łacinie: *Huc nos veni mus*... Dworzanie powiedzieli, że to są huc nos, ztąd hugonoci.“ Moreri z większą słusznością mówi również, że nazwa ta pochodzi ze Szwajcarskiego wyrazu eidgenossen, czyli eignos, znaczącego ligę. Wyraz zepsuty w Genewie, sami wyznawcy reformy wnieśli do Francji. Voltaire, przyjął to zdanie, i w tomie III *Essai sur les moeurs*, powiada: „Oddawna były w Genewie dwie partje: protestantów i rzymian, protestanci zwali się *egnots*, od *eidgenossen*, związanych przysięgą. Egnoci zwyciężywszy, przeciągnęli na swoją stronę część partji przeciwnej, a resztę wypędzili; ztąd reformowanych we Francji zwano egnoci, lub hugonoci; początku tego wyrażenia, naprózno dochodziło wielu pisarzów.

— *Mappa Królestwa Polskiego*, z nowym podziałem na rok 1867, przez N. *Nipanicza*, wyszła z pod prassy Zakładu Artystyczno-Litograficznego Adama *Dzwonkowskiego* i *Spółki*, i sprzedaje się tamże po rs. 3. Exemplarze podklejone płótnem w teczce, kosztują po rs. 5.

— *Mappa Europy w 4ch dużych Sekcjach;* trzecia Sekcja tej Mappy opuściła prassę, i kosztuje rs. 1. Osoby płacące za wszystkie 4-ry Sekcje, dostają takową za 3 ruble. Prenumerować można we wszystkich xięgarniach Królestwa i Cesarstwa. Skład główny w xięgarni A. *Dzwonkowskiego*, ulica Miodowa Nr 482 (nowy 4.)

— Wczoraj mieliśmy sposobność po raz drugi słyszeć P. Gustawa *Frieman*, Skrzypka Solistę Dworu J. K. W. Wielkiego Xięcia Heskiego, w Teatrze Wielkim. Oprócz „Fantazji" Leonarda i „Dwóch Romansów" Warlamowa, ułożonych na skrzypce przez Henryka Wieniawskiego, które już słyszeliśmy, a które na żądanie powtórzone zostały, odegrał jeszcze „Andante Allegro i Rondo" koncertu Berjota, tego znanego z klasycznego stylu kompozytora. Odegranie tych trzech ustępów, wymagających długich studjów i wyższej szkoły, przekonało nas powtórnie, że P. Frieman jest godnym exekutorem tego rodzaju kompozycji. Sumienna bowiem gra jego, nie goniąca za powierzchownemi efektami, jak to niektórzy recenzenci nasi utrzymują, w niczem nie odstępuje od mechanizmu i techniki, jakich wymagają poważni autorowie, a ta swoboda i spokój w śpiewie (diese Ruhe, jak Niemcy o nim piszą), oraz czystość i biegłość w najtrudniejszych passażach, pokazują niezaprzeczoną, wyższą znajomość sztuki władania smyczkiem, tego jeszcze tak młodego artysty, mniej tu znanego jak zagranicą, gdzie i wymagania większe i krytyka surowsza wypadły na korzyść jego. Dodać tu jeszcze winniśmy, że o ile nam dobrze wiadomo, P. Frieman staje do każdego koncertu prawie bez żadnego przygotowania, tyle tylko co wymaga próba dla porozumienia się lepszego z orkiestrą, co jest jeszcze jednym dowodem więcej jego niezaprzeczonego talentu i zdolności. Wiemy także, że ma w tece swojej kilka własnych kompozycji nader udatnych tak pod względem formy, jako i poważniejszego stylu, które mieliśmy sposobność słyszeć prywatnie, a to wszystko rokuje dla P. Friemana, jeżeli zaniedbywać się nie będzie, nader świetną przyszłość w tym tak trudnym zawodzie wirtuoza-skrzypka, na którego imie, dziś obok takich mistrzów jak Vieuxtemps, Wieniawski, i *tutti quanti*, nie łatwo zasłużyć można, jeżeli się nie ma od natury takich jak oni przymiotów. Pan Massard Dyrektor Konserwatorjum Paryzkiego, który dał nam takiego, jak Wieniawski wirtuoza, wyraził się raz poufnie do jednego z swych przyjaciół o P. Frieman: „Il a quelque chose de Lublin." W końcu nadmieniamy, że wczoraj po ukończonym koncercie, spotkał Pana Friemana taki zaszczyt, iż zawezwany do loży, w której znajdował się dostojny Gość J. K. W. W. Xiążę Oldenburgski, razem z JW. Hrabią Feldmarszałkiem Namiestnikiem Królestwa, otrzymał w wyrazach bardzo przychylnych, żywe zadowolenie, podziękowanie za tak świetne wykonanie koncertu. W ogólności wczorajsze widowisko w Wielkim Teatrze było nader świetne; złożono je bowiem z części opery, tańców i koncertu na skrzypcach. Artyści Włoscy śpiewali wyjątki z „Don Żuana" i „Lukrecji", w której Pani Trebelli-Bettini tak znakomicie śpiewa pieśń przy uczcie. Wdzięczne tancerki nasze, Panny: Oliwińska, H. Popiel i Piotrowska, PP.: Rządca i Kuhne, wykonali pas de trois i pas de deux, oraz 1-szy akt baletu „Modniarki."

— Jutro, będzie miał miejsce w Resursie Obywatelskiej, „Koncert Pożegnalny," P. Bilse, którego początek o godz: 7½, a cena miejsc kop: 30. (2358)

— Dowiadujemy się, iż P. Litolff ma zamiar dać drugi koncert w naszem mieście. Kiedy i w którem miejscu to nastąpi, doniesiemy.

— Piszą z m. Łodzi: Na dzień 24 b. m., na benefis Panny Alony Quasthoff, zapowiedzianem tu zostało widowisko dostania się na wyprężonej linie na wysokość wieży. Przytem P. Quasthoff, naśladując słynnego Blondina, zapowiedział, że mając wór na głowie, dostanie się na linę przodem i tyłem.

— Wystawa cukierni P. Czajkowskiego jest nieustającą; niedawno zwracały uwagę przechodniów śliczne bonbonierki i cacka kolendowe, teraz znowu miejsce ich zajęły rozmaite wyroby czekoladowe, oraz wazony szklane, napełnione drobnemi cukierkami, i poważne butelki różnych kształtów, z prawdziwemi likierami Bordoskiemi, jedna z nich szczególniej zasługuje na obejrzenie, bo 4-ry gatunki likierów nalewać z niej można, podług upodobania. Nie tylko o butelki, ale i kieliszki prześliczne, postarał się Pan Czajkowski, jest ich kilka rodzajów do każdego gatunku likieru, inne do koniaku, inne do benedyktynki; to wązkie, przypominające dawne kieliszki do Szampana, to znowu pękate, jest ich *ad libitum* i *bibitum*, kuchenną mówiąc łaciną. Do cukierków, których pełno nowych gatunków na sposób Paryzki wyrabia się u Pana Czajkowskiego, pod rozmaitemi słodko brzmiącemi nazwami, jak: *sensitive*, *délice Térésa* i t. d., podają się eleganckie pudełka, opatrzone firmą cukiernika. Już to wyroby P. Czajkowskiego doprowadzone zostały do wysokiej doskonałości, a choć w ogóle na wyroby cukiernicze Warszawskie uskarżać się nie możemy, są jednak tak zawzięci amatorowie, co z Paryża je sprowadzają, i wolą chrupać stare cukierki, ale Paryzkie, jak świeże Warszawskie. To trochę na niepotrzebny zbytek zakrawa.

— Corocznie o tej porze można już obliczyć, w przybliżeniu, ilość domów nowo-budować się mających w Warszawie, w roku bieżącym, bo liczba projektów w pracowniach budowniczych wykonywanych, jest dobrą tego wskazówką. Otóż podług takich danych sądzić można, że w r. b. budować się będzie mniej, a nawet znacznie mniej domów w naszem mieście, anizeli w ostatnich latach. Jednym z powodów tej stagnacji, ma być wygórowana cena materjałów budowlanych, oraz zwrot wielu kapitałów od kupna akcji przemysłowych, mianowicie też kolei żelaznych i cukrowni. Sądzimy, że przyczyny to są przechodnie, bo założenie nowych, udoskonalonych i w produkt obfitych cegielni, w okolicy Warszawy i ulepszone tychże ze środkiem miasta komunikacje, niezadługo wpłyną na obniżenie cen materjałów budowlanych, i znów otworzą pole do nowych przedsiębierstw

budowy domów, czego w interesie mieszkańców, drogie komorne opłacających, życzyć potrzeba. W każdym razie zanotować możemy w kronice naszej, że spekulacja na kupnach i sprzedażach domów, w ostatnich latach tak namiętna, przeszła już przez swój punkt kulminacyjny.

— Widzieliśmy nowo-otworzoną dystylarnię P. Golderynga, w domu Sukcesorów Przyrembla, przy ulicy Granicznej, obok Składu Rządowego Żelaza. Jest to piękny i ozdobny skład, prowadzony przez człowieka fachowego, który zwiedził podobne dystylarnie czyli fabryki zagranicą i sam przez długi czas przy takich fabrykach praktykował. Przy takiem doświadczeniu w swym zawodzie, P. Golderyng niewątpliwie odpowie sumiennie i uczciwie wszelkim żądaniom i dostarczać będzie najlepsze trunki z swojej fabryki. Kto nie wierzy niech się przekona.

— Podług gazety „Wiest", na ostatnim jarmarku w Wyborgu, puszczono w obieg wiele fałszywych biletów kredytowych pięcio-rublowych, podrobionych tak doskonale, że niepodobna było rozróżnić ich od prawdziwych. Policja Wyborgska wcześnie zawiadomiła o tem policję Petersburgską, i łącznemi ich staraniami fałszerze zostali wykryci i zatrzymani. (D. W.)

— Onegdaj, w domu pod Nr 2248a, przy ulicy Nalewki, gdzie exystuje fabryka wody sodowej, skutkiem nieostrożnego obejścia się z ogniem jednego z robotników, wynikł pożar, który za przybyciem Straży Ogniowej, natychmiast ugaszony został; straty najwyżej około rs. 50 wynosić mogą. — W tymże dniu, Robert Bretsznajder, czeladnik tokarski, lat 23, pod Nr 927e zamieszkały, przechodząc ulicą Chłodną, upadł i złamał sobie lewą nogę poniżej kolana; po podaniu mu natychmiast pomocy lekarskiej, na dalszą kurację do swego mieszkania odesłany został.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej* — Zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa, że w Resursie Kupieckiej, dnia 4 Marca r. b., t. j. w Poniedziałek, o godz. 9-ej wieczorem, danym będzie ostatni Wieczór Tańcujący, dla Członków i ich Rodziu, na który bilety wydawane będą w Resursie, w dniach: 2, 3 i 4m Marca, t. j.: w Sobotę, Niedzielę i Poniedziałek, od godz. 2ej do 7ej po południu. Przytem Komitet oświadcza, że w skutek przepełnienia obu galeryi na przeszłym wieczorze, dla wygodniejszego siedzenia, liczba osób będzie ograniczoną, i bilety galerjowe będą płatne. — Dyrektor, Józef *Zeltt.*—Sekretarz, F. *Drzewiński.* (N. 2357).

— Od pewnego przeciągu czasu oddaję do roboty suknie balowe i inne ubiory, do P. Marji *Danielewicz*, zajmującej się krawieczczyzną i mieszkającej przy ulicy Nowy-Świat, w domu Szmita, pod Nrem 1309, za każdym razem otrzymuję takowe z wszelką akuratnością i bez zawodu na termin oznaczony, porządnie z gustem, podług najpierwszych żurnali wykończone, i za tak przystępną cenę, o jaką w dzisiejszych czasach bardzo trudno. Poczytuję więc za obowiązek polecić P. *Danielewicz* wszystkim Paniom, życzącym sobie z niewielkim kosztem i gustownie mieć odrobione ubiory Damskie wszelkiego rodzaju. — R. L.........

— Niedawno wspominaliśmy o świeżo wybranym Członku Parlamentu Angielskiego za Wexford, P. M'Cavanagh, że od urodzenia pozbawiony on jest rąk i nóg; obecnie podajemy o nim jeszcze kilka szczegółów. Pomimo swego kalectwa P. M'Cavanagh jest wybornym strzelcem, jeźdźcem, rysownikiem i pisarzem. W pięknej jego twarzy maluje się intelligencja, i niezwykła energja, za pomocą której przezwyciężyć zdołał upośledzenie natury. Pióro czy ołówek, trzyma on w ustach i kreśli niem przy pomocy ramienia; tak samo powoduje końmi, siedząc na siodle w kształcie koszyka zrobionem, lub powożąc się w faetonie. Niedawno P. M'Cavanagh wydał opis podróży na własnym jachcie „Ewa" odbytej, z illustracjami przez siebie rysowanemi. Szanowny Członek Parlamentu liczy obecnie lat 43 wieku, ma żonę i kilkoro dzieci zupełnie zdrowych i żadnem niedotkniętych kalectwem.

— Mało jest rodzin panujących, któreby tyle bolesnych ciosów doznały, ile Królewsko-Saska familja. Obecnie panujący Król Jan, który nastąpił po swoim bracie Fryderyku Auguście, co skutkiem przewrócenia się powozu uderzony przez konia, w Tyrolu życie postradał, dnia 10go Sierpnia 1854 roku; stracił pięcioro dorosłych dzieci: w roku 1847, 16-letniego Xięcia Ernesta; w roku 1857, Xiężniczkę Annę, zaślubioną Xięciu Ferdynandowi Toskańskiemu; w roku 1858, Xiężniczkę Małgorzatę, zaślubioną Arcy-Xięciu Karolowi-Ludwikowi; w roku 1857, Xiężniczkę Marję; w roku 1862, Xiężniczkę Sydonję. Pozostaje przy życiu Xiężniczka Elżbieta, wdowa po Xięciu Genui, bracie Wiktora Emanuela, Xiążę Albert, Następca Tronu, i Xiążę Jerzy. Całą pociechą, całą rozrywką Króla Jana jest praca naukowa; prawnictwo i studja nad Dantem są jego ulubionem zajęciem. W roku zeszłym wydał przekład Danta z objaśnieniami i krytyką wszystkich komentatorów Florenckiego wieszcza.

— Zeszłego tygodnia w Wrocławiu, jakiś Jegomość wjechał nagle konno do sklepu z cygarami, przy ulicy Śgo Mikołaja, dla kupienia jednego cygara. Zawracając z koniem, poobalał mnóstwo poustawianych skrzynek z cygarami, i piec rozwalił. Właściciel sklepu napróżno usiłował przytrzymać jeźdźca, bo ten szybkim galopem zdołał umknąć, poczyniwszy szkody na jakie 50 talarów. Powodem tej swawoli, jak mówią, miał być zakład. (I u nas przed kilkoma laty podobny był wypadek. Jeździec konno wjechał do cukierni, w Hotelu Europejskim mieszczącej się, wówczas przez P. Contego, dziś P. Czernera utrzymywanej.)

— W ogrodzie aklimatyzacyjnym, w lasku Bulońskim w Paryżu, uprawiają teraz roślinę przed kilku laty z wyspy Jawy do Anglji sprowadzoną, a i w Niemczech znaną; zamieszczoną jest bowiem w katalogu nasion Heinemana z Erfurtu. W Indjach nazywają tę roślinę Mugri i przyrządzają z niej sałatę; jest to gatunek rzodkwi, ale korzenie jej nie są jadalne, lecz owoc a raczej strączki, które w ciągu 24 godzin dochodzą do kilku cali długości, mają przyjemny zapach, a w smaku przypominają szparagi. Strączki te, jak są dojrzałe, dochodzą do długości łokcia. Roślina ta wyhodowaną być może z nasienia, w ciągu 8 tygodni.

— Poborca Jeneralny w Châlons, de Ratisbonne, uciekł do Szwajcarji, pozostawiwszy passywów na 4,000,000 fr., z których Skarb jest poszkodowany na 1,500,000 fr. Miał on być spokrewniony z rodziną Fouldów i utrzymują, że Pani Benoit Fould obowiązała się z własnych funduszów pokryć deficyt Skarbowy przez Ratisbonne zrządzony.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — Izba Gmin zaprzątа się prawie wyłącznie kwestją reformy parlamentarnej. W Izbie zaś Lordów roztrząsany jest bil bardzo wielkiej wagi. Dotyczy on utworzenia z kolonji Angielskich w Ameryce Północnej konfederacji, a główne zarysy tego bilu zostały zakreślone przez delegowanych z kolonji interesowanych. Do składu tej nowej konfederacji wejdą wszystkie posiadłości Angielskie w Ameryce Północnej, z wyjątkiem Kolumbji, oraz grupy wysp Newfoundland, Vancouver i Xięcia Edwarda. — Ukonstytuowanie tej nowej konfederacji Północno-Amerykańskiej dokonywa się dość po cichu, a pomimo to jest to fakt wielce doniosły, tak dla Europy jak i dla Ameryki. (Ind: Bel:).

FRANCJA. *Paryż, 22-go Lutego.* — „Monitor“ ogłasza sprawozdanie Ministra wychowania publicznego, o stanie oświaty narodowej we Francji w r. 1864 i 1865. Takież sprawozdanie z r. 1866 ogłoszone zostanie dopiero w Marcu lub Kwietniu. Z liczby 37,548 gmin, z których składa się Francja, tylko 694 nie posiada jeszcze wcale szkół ludowych. Od końca r. 1863 do początku 1866, założono 1,054 nowych zakładów naukowych. Liczba szkół prywatnych pomnożyła się także, mianowicie, o 292 szkoły świeckie i o 110 szkół dla chłopców, które utrzymywane są przez kongregacje duchowne. Pierwsze z nich, których liczba wynosi obecnie 2,864, zwiększyły się blisko o 11 procent, a drugie, w liczbie 646, o 20 procent. Za to liczba szkół dla dziewcząt zmniejszyła się. Zwinięto mianowicie 654 szkoły świeckie dla dziewcząt, lecz kongregacje zakonne otworzyły 285 takichże nowych szkół; ubyło przeto 369 szkół. Dwie trzecie ogólnej ludności żeńskiej, będącej w wieku stosownym do pobierania nauk, uczęszczają do szkół utrzymywanych przez zakonnice. Ochrony dla dzieci zwiększyły się z 3,308 do 3,572. W ciągu dwóch lat, wychowanie publiczne wzmogło się o 1,054 szkoły o 92,532 uczniów, a wychowanie prywatne o 148 szkół i o 42,882 uczniów. W dniu 31 Grudnia 1863 roku, 1,816,640 dzieci pobierało nauki bezpłatnie, a w dniu 31 Grudnia 1865 r., liczba takich dzieci doszła do 1,917,074. Z wykazów urzędowych okazuje się, że z liczby 4-ch blizko miljonów dzieci we Francji, mających od 7 do 14 lat wieku, nieco mniej niż 700,000 nie uczęszcza do szkół ludowych. W roku atoli 1865, znaleziono tylko 440,000 takich dzieci, które pozbawione były wszelkiej nauki. Reszta w liczbie 260,000, wychowywała się bądź w domu, bądź w prywatnych zakładach naukowych. Dnia 1go Stycznia 1864, liczono we Francji 5,623 kursów naukowych dla dorosłej młodzieży. Liczba tych kursów zwiększyła się do końca zimy 1865—66 r., przeszło w czwórnasób. W chwili obecnej Francja posiada około 30,000 takich kursów, do których uczęszcza przeszło 600,000 takich indywiduów, z których przynajmniej połowa nie posiadała poprzednio żadnego wykształcenia szkolnego. Minister wychowania publicznego ułożył w ciągu r. 1866, dokładny wykaz tych osób, które przy zawieraniu związków małżeńskich, nie były w stanie podpisać swego nazwiska. Rezultat był nie zbyt pocieszający, gdyż 25 procent mężczyzn i 41 procent kobiet, czyli w przecięciu 33 procent, nie umiało wcale pisać. W niektórych departamentach procent ten dochodził do 51, 61 i 67 na sto co do mężczyzn, i do 75, 80 i 98 na sto, co do kobiet. Minister przeto wita z radością nowe prawo, z mocy którego mają być otwarte nowe szkoły dla dziewcząt, w liczbie 8,000. (Nordd. Allg. Ztg).

HISZPANJA. — Pisma Francuzkie podają wiadomości z Madrytu, że w górach Toledo, ukazały się bandy uzbrojone, z których jedna liczy 40 ludzi. Nie wiadomo czy to są zwykli rabusie, czy też ludzie mający cele polityczne i usiłujący przygotować powstanie, które ma, jak powiadają, wkrótce wybuchnąć w Hiszpanji. (Nordd. All. Ztg).

SZWAJCARJA. *Bern, 21 Lutego.* — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Związkowej, które trwało do późnego wieczora, rozstrzygnięto ostatecznie kwestję pożyczki 12-miljonowej, które mają być użyte na zaopatrzenie armji Szwajcarskiej w karabiny winchesterskie. Postanowiono, że pożyczka ta ma być zrealizowaną za pomocą podpisów publicznych, a nie przez umowę z domami bankierskiemi. Dla oddziałania atoli na opinię publiczną, która oświadcza się raczej za ostatnim z dwóch pomienionych sposobów, Rada Związku zaprowadzi w swej uchwale niektóre zmiany, które dozwolą domom bankierskim wziąć udział w podpisach publicznych. Pożyczka ta ma być zaciągniętą w dwóch serjach, po 6 milionów każda, z których pierwsza zrealizowaną zostanie w terminie od 1-go do 15-go Marca. (Schl. Ztg).

AMERYKA. — „New-York Herald“ donosi, że zamierzoną została w Stanach Zjednoczonych organizacja militarna w wielkich rozmiarach, do składu której mają wejść głównie weterani byłej armji unjonistowskiej, i która pod nazwą: „wielkiej armji rzeczypospolitej“, służyć będzie jako władza wykonawcza kongresu, jak skoro ten ostatni zadekretuje usunięcie Prezydenta Johnsona. Z drugiej zaś strony donoszą, że spostrzegać się daje wielka i pełna tajemniczości ruchliwość pomiędzy wyższymi oficerami byłej armji południowych Stanów skonfederowanych, i że znakomitsi z pomiędzy nich, mianowicie Jenerałowie Magruder, Humphroy, Marshall i inni, odbyli w Louisville konferencję. Gwałtowny przeto z obu stron wybuch, zależeć może będzie jedynie od byle jakiego wypadku. (Schl. Ztg).

— ROZMAITOŚCI. W Paryżu, w modnym pół-świecie, rej wodzi niejaka Cora Pearl, wysoka 35letnia, blada, koścista i ruda Angielka; zbytkiem, strojami, prześcignęła ona wszystkie sobie podobne, i umiała zjednać sobie wielbicieli, pomiędzy najświetniejszymi członkami Żokejklubu, a nawet wyżej. Te hołdy ją widać znudziły i zapragnęła jeszcze oklasków publiczności, wystąpiła bowiem na teatrze Bouffes Parisiens w roli Kupidyna w „Orfeuszu.“ Cały modny świat był wtedy

w teatrze, a loże po kilkaset franków płacono, a Panna Cora w kostjumie bardzo Olimpijskim, właściwie składającym się z przepaski brylantowej, odkrywała wdzięki, których nie ma, licho śpiewała, ale za to kankanowała wybornie. Dyrektor teatru spodziewał się po kilku przedstawieniach fortunę zrobić, tymczasem musiał rozstać się z Corą, zgorszenie bowiem było tak wielkie, że nietylko studenci napisali do niego i do Prezesa stowarzyszenia artystów dramatycznych, żądając usunięcia Cory ze sceny, ale i Prefekt policji z polecenia Cesarza to samo polecił. Pannie Corze za to przybyło jeszcze więcej rozgłosu, wszystkie bowiem dzienniki Francuzkie i zagraniczne nią się zajmują, jedno nawet z Niemieckich pism ród jej wywodzi z małego miasteczka z Xięztwa Poznańskiego, skąd z rodzicami wyznania Mojżeszowego, emigrować miała do Anglji, a następnie dostała się do Indji i Australji, i dopiero przed laty 6ciu powróciła do Anglji, a potem przeniosła się na szerszą widownię do Paryża.

— Do pijaka, który na oko zachorował, rzekł Doktór: „potrzeba przestać pić zupełnie, bo stracisz oko.“ „Jakto, przestać pić, a to ja mogę umrzeć!“ „Ale widzisz.“ „Ale dziękuję Panu za taką radę, wolę ja stracić okno byle ratować budynek.“

Szarada.

Pierwsze drugie głos żałosny,
Przykre także gdy kto *trzecie*,
Wszystka, zwłaszcza w czasie wiosny,
Miła jest po BOŻYM świecie.
(Zeszła Szarada: *Nikotyna.*)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 8, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Klucz zgubiony (dalszy ciąg); Missja w Madura (dokończenie); Korrespondencja z Dyecezji Kaliskiej (dalszy ciąg); Kronika kościelna; Bibljografja.

— **Tygodnik Mód,** Nr 8my, wyszedł z druku i zawiera: Wycieczka w Sandomierskie (ciąg dalszy); Kronika literacka; Pogadanka tygodniowa; O ubiorach; Nowości zagraniczne. W dodatku: Powieść, „Dziedziczka Jodłowca,“ przez Paulinę Wilkońską. Do tego Numeru dołączony został arkusz, z rozmaitemi formami.—Prenumerata w Warszawie: Kwartalnie rs: 1 kop: 50; Na prowincji: Półrocznie rs: 3 kop: 75. Koperta półrocznie rs: 1.

— Xięgarnia J. *Kaufmana,* przy ulicy Krakow:-Przedm:, Nr 71, ma honor zawiadomić PP. Kupców, Fabrykantów i Przemysłowców, że wszelkie ogłoszenia, któreby życzyli pomieścić w drukującym się „Przewodniku po Paryżu,“ dla osób jadących na Wystawę r. b., przyjmuje przez ciąg dni 8u, od daty tego uwiadomienia. Obliczania za anonsa, stosowane będą do ojętości.

Rozkład jazdy na drodze żelaznej Warszawsko Terespolskiej,

od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1866 r.

Pociąg Osobowo-Towarowy odchodzi codziennie ze stacji Praga o godz. 9 rano; z Miłosnej o g. 9 m. 35; z Dębe-Wielkie (przystanek) o g. 9 m. 50; z Mińska o g. 10 m. 20. z Mrozy o g. 11 m. 10; z Kotunia o g. 11 m, 46; z Siedlec 12 m. 25; przychodzi do Łukowa o g. 1 m. 25 po poł.

tacji Łuków o godz. 2 m. 15 po południu; ze Siedlec 3 m. 25; z Kotunia o g. 4; z Mrozy o g. 4 m. 45; z Mińska o g. 5 m: 30; z Dębe-Wielkie (przystanek) o g. 5 m. 50; z Miłosnej o g. 6 m. 20; przychodzi do Pragi o g. 6 m. 45.

Objaśnienia.— Pociągi mają trzy klassy powozów osobowych. Sprzedaż biletów osobowych i expedycja pakunków rozpoczyna się na stacji Praga godzinę, na innych stacjach pół godziny przed odejściem pociągu; zamyka się na 5 minut przed tymże czasem. Wykupiony na jazdę bilet, daje prawo do bezpłatnego przewozu pakunku, nieprzewyższającego wagi funtów 40.—Ekwipaże i zwierzęta powinny być dostawione do expedycji na 2 godziny przed odejściem pociągu. Taryfa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich stacjach, po cenie kopiejek srebrnych 15.

Droga żelazna konna w Warszawie. — Dwojakiego rodzaju karety po niej kursują:

1) Jedne pomiędzy dworcami Dróg Żel: Petersburgskiej i Wiedeńskiej, z zastosowaniem do godzin odejścia pociągów (o 3 kwadranse wcześniej), za opłatą:

od osoby . . . . kop: 15
od pakunku mniejszego (do 2 pudów) „ 3
„ większego (do 4 pudów) „ 6

2) Drugie dla komunikacji mieskiej, między Zygmuntem a Dworcem Drogi Żelaznej Wiedeńskiej,

odchodząc ze stacji:

1ej o g. 8, 9, 10, 11, 12, 1, 2, 3, 4, 5,
2ej „ 8½, 9½, 10½, 11½, 12½, 1½, 2½, 3½, 4½, 5½,

za opłatą od osoby:

w karecie. . . . . kop: 5.
na wierzcku . . . . „ 3.

Przyjechali do Warszawy: Bernatowicz Karol, Ob: z Bresta; Dzwonkowski Nikodem, Ob: z Olkusza.

Wyjechali: Dramiński Franciszek, Ob: do Lutomierzyna; Gieberle Karol, Inżenier do Sremy:

Przyjechali z za granicy: Boznański Władysław, Professor z Krakowa; Popiel Marcin, Ob: z Krakowa.

Wyjechali za granicę: Jek Jan, Buchhalter do Torunia.

Ostatnie Wiadomości.

Projekt do prawa o prassie napotyka podobno w łonie samego Rządu krytykę i oppozycję, z czego wnoszą, że ulegnie ważnym zmianom. Opinja publiczna jednak nie dowierza liberalnym intencjom Rządu. — Brak wszelkiej wzmianki o Wystawie Powszechnej w przemowie Cesarza Francuzów, zauważony został we Francji i zagranicą. Wnoszono ztąd, że Monarcha był niezadowolony z biegu robót i nie liczył wiele na rezultat wystawy. Nota ogłoszona w „Monitorze“ 24go b. m., zaprzecza owym komentarzom, zapewniając, że Cesarz kilkakrotnie zwiedzał gmach wystawy, że objawił swe zadowolenie z otrzymanych już rezultatów, i że przekonał się, iż wszystko będzie gotowe na termin otwarcia.

Senat Włoski odroczył proces Admirała Persano do dnia 26go Marca. — Rozpoczęte zostały układy co do preliminarjów traktatu Włosko-Austrjackiego handlu i żeglugi. — W Pausilippo, pod Neapolem, wyleciał w powietrze młyn prochowy, przyczem wiele osób zostało zabitych i ranionych.

Z Konstantypola donoszą, że Porta zamierza przejednać swych przeciwników obszernemi reformami i ustępstwami. — Wszystkim żądaniom Serbji ma być zadość uczynione. — Do Wiednia nadszedł okólnik Turecki, w którym położony jest nacisk na swobodę w przytłumieniu powstania, jako sprawy wewnętrznej. (Schl. Ztg).

Wiadomości Telegraficzne.

Korfu, 24-go Lutego. — Grecka depesza urzędowa: Turcy zostali pobici pod Garahari, i stracili jeńców, 2 działa, 5 sztandarów, 100 mułów. — Posiłki Tureckie nie zdołały zająć prowincji Selinos. — Inny oddział Turecki został pobity przez 2500 powstańców. — Delegowani Kandjoccy, wzbraniają się udać do Konstantynopola. — Zgromadzenie narodowe domaga się połączenia z Grecją.

TEATR WIELKI.

Dziś: *Mose* (Mojżesz), przez artystów Włoskich. Abonament B Nr 13. — Jutro: *Violetta.* (Widowisko na dochód Panny Bogdanoff, odłożone do Soboty, to jest do dnia 2go Marca r. b.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Przysługa.* — *Pierwej Mama.* — *Sto za sto.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

RESURSA OBYWATELSKA. — Codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o g. 7ej wieczorem.

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	75	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	25	79	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	73	75	73	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	33	58	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	109	—	108	50
„ „ z r. 1866,	107	—	106	33
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	71	50	71	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	87	—	86	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 72²/₉
Od Listów likwidacyjnych k. 96²/₃

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 26 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. — do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 65 do rs. 4 k. 90; owsa od rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 20; kartofli od rs. 2 k. 10 do rs. 2 k. 25.

Okowity płacono dnia 26 Lutego, za wiadro 3 k: 77³/₅, do rs 3 k. 86⁴/₆; za garniec od rs. 1 k. 23 ko.p 26.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny *St: Bogusławski.*